

## Protokół

z rozprawy administracyjnej przeprowadzonej w dniu 29 maja 2017 roku o godz. 15<sup>oo</sup> w wiejskiej świetlicy w Buczku, gmina Jeżewo

**w sprawie:** wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. „Budowa kompleksu chlewni z niezbędną infrastrukturą techniczną, przeznaczonych do hodowli trzody chlewnej w systemie bezściółkowym o łącznej obsadzie 2070,9 DJP oraz biogazowni o mocy do 0,5 MW do wytwarzania gazu w wyniku beztlenowej fermentacji surowców pochodzenia rolniczego (przetwarzania odpadów), a także ujęcia wód podziemnych, zlokalizowanych na działkach o nr ew. 89/3, 89/4 i 89/5 w obrębie 0005 Buczek, gmina Jeżewo”

**wnioskodawca:** „Prosiaczek” Sp. z o.o. Krąplewice 35, 86-131 Jeżewo

Kierujący rozprawą: Mieczysław Pikuła – Wójt Gminy Jeżewo

Protokolant: Agnieszka Król – Urząd Gminy Jeżewo

Na wstępie kierujący rozprawę, Pan Wójt Gminy Jeżewo, powitał mieszkańców wsi Buczek i Skrzynki, przedstawicieli firmy „Prosiaczek”, Inwestora, cały zespół projektantów oraz wszystkich zebranych w wiejskiej świetlicy Buczek. Kierujący rozprawą przedstawił zasady spotkania, dodał, że pracownicy urzędu dokonają wprowadzenia a Wójt będzie się przysłuchiwał, aby w konsekwencji podjąć decyzję, nie dzisiaj. Pan Wójt poinformował, że na końcu spotkania, bez udziału Wójta i pracowników urzędu, Pan Sołtys Maciej Warczak przeprowadzi głosowanie, kto jest za a kto przeciw budowie omawianego przedsięwzięcia. Powiadomił zebranych w świetlicy, że spotkanie jest nagrywane.

Następnie głos zabrał Pan Jerzy Lemańczyk Sekretarz Gminy Jeżewo, który wyjaśnił, że dzisiejsze spotkanie, rozprawa administracyjna jest elementem postępowania wynikającym z przepisów ustawy z 2008 roku o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska i o ocenach oddziaływania na środowisko.

Następnie scharakteryzował poszczególne etapy postępowania administracyjnego w tym zakresie. Stwierdził, że postępowanie to rozpoczęło się na wniosek inwestora firmę „Prosiaczek” Sp. z o.o. z Krąplewic. Wniosek z raportem wpłynął do tutejszego urzędu dnia 23 listopada 2016 roku, gdzie następnie zostało wszczęte postępowanie zawiadomieniem w dniu 16 grudnia 2016 roku.

Dalej Pan Jerzy Lemańczyk stwierdził, że zgodnie z przepisami prawa i zgodnie z procedurą, organ

prowadzący postępowanie wystąpił z wnioskiem do organów tj. do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Świeciu i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy z wnioskiem o uzgodnienie i opinię w tej sprawie.

Pan Jerzy Lemańczyk, poinformował, że raport zawierał braki i inwestor był wzywany do jego uzupełnienia zarówno przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Świeciu jak i przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy. Wezwania RDOŚ w Bydgoszczy do uzupełnienia raportu przez Inwestora były to pisma z dnia 19.01.2017 r. (wpływ do tutejszego urzędu – 23.01.2017 r.), uzupełnienie raportu przez inwestora pismem z dnia 07.02.2017 r. (data wpływu do tut. urzędu 08.02.2017 r.). Drugie wezwanie do uzupełnienia raportu przez inwestora- pismo z dnia 07.03.2017 r. (wpływ do tut. urzędu – 10.03.2017 r.), uzupełnienie raportu pismem z dnia 15.03.2017 r. (wpływ do tut. urzędu – 20.03.2017 r.). Natomiast Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Świeciu wezwał do uzupełnienia raportu pismem z dnia 19.01.2017 r. (wpływ do tut. urzędu – 23.01.2017 r.), uzupełniony raport został pismem z dnia 07.02.2017 r. (wpływ do tut. urzędu – 08.02.2017 r.), kolejne drugie wezwanie było pismem z dnia 22.02.2017 r. (wpływ do tut. urzędu – 27.02.2017 r.) – uzupełnienie dotarło do tutejszego urzędu dnia 20.03.2017 r. (pismem z dnia 15.03.2017 r.).

Dalej Pan Jerzy Lemańczyk powiedział, że po uzupełnieniu w tym zakresie raportu, organy opiniujące wydały opinię i postanowienie co do warunków realizacji przedsięwzięcia. Były to pisma z Państwowego Powiatowego Inspektoratu w Świeciu z dnia 25.04.2017 r. (wpływ do tut. urzędu dnia 28.04.2017 r.) i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, pismo z dnia 12.04.2017 r. (wpływ do tut. urzędu dnia 19.04.2017 r.).

Pan Jerzy Lemańczyk przedstawił dalszy etap postępowania, jakim jest rozprawa administracyjna. Pan Jerzy Lemańczyk powiedział, że szczegółową opinię i postanowienie organów opiniujących przedstawi Pani Agnieszka Król.

Dalej Pani Agnieszka Król przedstawiła całą treść warunków realizacji przedsięwzięcia, które określił Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy. Warunki stanowią integralny załącznik do protokołu.

Prezentację warunków przerwali uczestnicy zebrania, którzy stwierdzili, że przyszli po to, aby dowiedzieć co będzie i kiedy stawiane, a nie jak produkcja przebiega. Są rolnikami i wiedzą jak hoduje się trzodę chlewną, jak się świnie karmi i ile paszy trzeba dać do karmienia zwierząt. Argumentowali, że dla nich jest istotna emisja smrodu, ilość pomp głębinowych jaka będzie i jakie będą miały oddziaływanie na wody gruntowe, uznając jednocześnie, że dla nich takie informacje są bardzo ważne. Pani Agnieszka Król poinformowała, że w dalszej części postanowienia będą te informacje. Osoby zebrane w świetlicy i kierujący rozprawą zdecydowali, że należy do końca

przedstawić postanowienia organu opiniującego i w związku z tym nastąpiła dalsza część prezentacji postanowienia RDOŚ.

Następnie oddano głos Prezesowi Zarządu firmy „Prosiaczek” Panu Andrzejowi Tomczak. Przybliżył on w kilku zdaniach dlaczego zdecydowali się na taką decyzję o podjęciu tej inwestycji. Stwierdził w swojej wypowiedzi, że przedstawiciele firmy „AJDAR”, specjaliści od technologii przedstawią zamierzoną inwestycję wraz z jej charakterystyką. Odniósł się do momentu powstania firmy „Prosiaczek” (17 lat temu), która od 10 lat pojawiła się na terenie gminy Jezewo. Stała się z jedną z największych pracodawców. Pan Prezes w swojej wypowiedzi dodał, że starają się z lokalną społecznością żyć jak najlepiej, żeby mogli na ulicy spotykając się móc wzajemnie powiedzieć dzień dobry, uśmiechnąć się. W branży mięsnej preferują produkcję tradycyjną. Chcą pójść taką drogą, żeby różnić się od innych, tym że mają swoją ubojnię. Chcą produkować polską żywność. Stawiają na jakość a nie na ceny. Chcą się utrzymać na rynku. Nie chcą, aby pochłonęły ich większe grupy kapitałowe, które chcą rynek zdominować. Chcą pozyskiwać i pracować na polskim surowcu. Chcą produkować żywność z naszego polskiego mięsa. Od kilku lat otwierają swoje firmowe sklepy. Na początku w okolicach Bydgoszczy, w samej Bydgoszczy mimo, że jest dużo sieci handlowych i marketów widzą, że jest duże zainteresowanie wyrobami z firmy „Prosiaczek”. Uważa, że jest to spowodowane tym, że stawiają na jakość. Na pierwszym miejscu nie jest dla nich ważna cena, ale to aby dostarczyć klientom dobry produkt. Pan Andrzej Tomczak przedstawił sytuację, co się dzieje z naszym pogłowiem, ponieważ większości osób zgromadzonych w świetlicy jest z tej okolicy. Powiedział, że nie tylko na naszym terenie, ale w całym kraju pogłowiem spadło drastycznie, gdzie to jest na rękę pewnie niektórym koncernom zagranicznym. Firma „Prosiaczek” chce się przed tym uchronić, żeby nie byli zmuszeni do kupowania mięsa z zagranicy. Chcieliby kupować jak najbliżej swojego miejsca, a niestety w ostatnim czasie muszą sięgać coraz dalej poza swoje województwo, szukając tuczników i cyt.” powstał niestety taki dramat co robić z tym surowcem” k.cyt. Wtedy narodził się pomysł, aby w tej okolicy, jak już są na terenie tej gminy, w jakiś sposób uzupełnić ten surowiec, żeby mogli funkcjonować i taką wizję wybrali, aby na terenie gminy Jezewo powstał kompleks chlewni. Chcą pracować na naszym polskim mięśnie. Liczą, że dzięki tej inwestycji, będą mogli współpracować z wielkimi koncernami pasz i producentami trzody chlewnej. Liczą, że okoliczni rolnicy będą uprawiać zboże, gdzie będą mogli skupować je. Nie chcą jeździć i z daleka skupować. Mają plany, aby skupować zboże z tej okolicy. Liczą na nawiązaniu współpracy z innymi zakładami z tego regionu, bo zauważyli, że jest ich tutaj dużo. Dalej Pan Tomczak poinformował zgromadzonych w świetlicy, że jak będą mieli pytania odnośnie spraw technicznych, to przedstawiciele firmy AJDAR szczegółowo odpowiedzą na ich pytania. Inwestor i przedstawiciele firmy, chociaż nie są z Krąplewic, to czują się współodpowiedzialni w jakiś sposób

za to co tu miałoby się wydarzyć na terenie tej miejscowości, gminy i chcą uczestniczyć w powstaniu odcinka drogi utwardzonej, która ma służyć mieszkańcom tej wsi.

Kierujący rozprawą oddał głos Pani Król, aby dalej przedstawiła warunki jakie wydał Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Świeciu. Pan Wójt pouczył, że należy wysłuchać opinii Sanepidu, aby nie było odwołania, że coś było pominięte i nie wysłuchane.

W dalszej części rozprawy Pani Król przedstawiła zgodnie z zapowiedzią Pana Wójta odnośnie opinie Sanepidu, która stanowi również integralny załącznik do protokołu.

Następnie Pan Marek Łagódka zapytał, dlaczego dopiero teraz jest zrobione zebranie, jak jest już wszystko pozałatwiane, że wcześniej nie było wiadomo o budowie trzody chlewnej cyt. "Czy my mamy coś do gadania?" k.cyt. Kierujący rozprawą odpowiedział, że taka jest procedura, taki jest tok postępowania w sprawach uzyskania decyzji środowiskowych. Najpierw trzeba mieć dokumenty, aby mieć na czym pracować.

Następnie uczestnicy spotkania zapytali, dlaczego firma „Prosiaczek” nie buduje chlewni obok siebie, czyli w miejscu gdzie jest istniejący zakład „Prosiaczek”. Odpowiedział Pan Prezes Zarządu Andrzej Tomczak, że nie mogli tam zlokalizować ze względu na ograniczoną powierzchnię gruntu, obok zakładu nie ma prywatnych gruntów są tylko grunty ANR, których nie mogą kupić. Mieszkańcy zebrani w świetlicy odpowiedzieli, że to nie prawda, można wykupić ziemię naprzeciw zakładu po drugiej stronie szosy od tzw. „gorzelni”, cyt. "ale są tam bloki mieszkalne to tam nie można, ale tutaj w Buczku to można, a my to nie ludzie, my tu mieszkamy, co my jesteśmy gorsi" k. cyt. Dalej Pan Marek Łagódka powiedział, że już jeden zapach mają i co teraz drugi zapach mają dostać cyt. "Ten zapach normalnie to nie idzie wytrzymać. Nie możemy w domach okien otwierać" k. cyt. Przykład podali mieszkańcy zebrania, że smród jest taki jak dzisiaj, gdzie wszyscy zgromadzeni mogli się przekonać, uczestnicząc na rozprawie administracyjnej. Następnie zabrała głos projektant Pani Monika Wilbrandt. Powiedziała, że była na początku brana jeszcze jedna lokalizacja projektowanego przedsięwzięcia, teren Lipna, ale wycofali się z uwagi na złe warunki gruntowe. Był tam niski poziom wód podziemnych i trudna lokalizacja. Stwierdziła, że w Buczku jest lepsze podłoże i ukształtowanie terenu dlatego ten teren wybrali. Dalej głos zabrał przedstawiciel firmy projektowej Pan Janusz Lewandowski, który poprosił zebranych, aby podejść do tego bardzo pozytywnie. Zauważył, że jest brana pod uwagę hodowla ekologiczna, przyjazna środowisku, dobra też dla ludzi. Przytoczył słowa pana Prezesa Zarządu „Prosiaczek”, że chcą być firmą wyróżniającą się, to ma być polska świnia, nie ma być to przemysłowa tak jak obok państwo tu macie. To jest inny właściciel. Firma „Prosiaczek” wyróżnia się jakością mięsa. Odnosił się do pisma z RDOŚ w Bydgoszczy, że ma powstać zakład z obowiązującymi normami, nie przekraczający norm określonych dla środowiska. Inwestorzy starają się po to, aby się wyróżnić w

danej branży. Duża wola i chęć ze strony Inwestora jest, żeby były zachowane wszelkie wymogi dotyczące ochrony środowiska. Zachowane walory krajobrazowe, a jednocześnie chronić miejsca pracy. Jeżeli zakład „Prosiaczek” nie będzie mógł produkować, to zapytał Pan Janusz Lewandowski, gdzie Państwo będziecie pracować, gdzie znajdziecie miejsca pracy? Inny argument zastosował taki, że niektórzy rolnicy nie mają skąd pozyskiwać prosiąt. Następna sprawa dodał, że młodzież będzie mogła w tym zakładzie odbywać praktyki, staże, będzie się odbywać kształcenie młodzieży. Ta projektowana chlewnia ma zostać chlewnią wzorcową.

Pani Monika Wilbrandt wyjaśniła, że odnośnie biogazowni, że w projektowanej biogazowni nie będą przerabiane pochodne surowców poubojowych, odpady z oczyszczalni lub z tzw. „wysypisk śmieci”. Podkreśliła, że ta biogazownia będzie służyć, aby obsłużyć tylko ich chlewnie, czyli to będzie tylko gnojownica i kiszonka.

Pan Prezes Zarządu Andrzej Tomczak dodał, że cyt. „zapewnia że nie będzie nic im po głowie chodziło, żeby coś innego robić z tą biogazownią, ona ma powstać tylko i wyłącznie do zagospodarowania gnojowicy” k.cyt. Zebrani przerwali rozmowę mówiąc, że obecna biogazownia w Buczku też miała tak służyć też im tak obiecywali, a stało się inaczej. Zaproponowali, aby biogazownie postawić obok mieszkania Inwestora i zapytali Inwestora cyt. „co wtedy to by było” k.cyt. Pan Andrzej Tomczak odpowiedział, że nie zna zamiarów jakimi celami kierowała się istniejąca biogazownia, on jedynie deklaruje ze swojej strony, że powstanie biogazownia po to, aby była nowoczesna w pełni funkcyjna, tylko do zagospodarowania gnojowicy, jej moc jest tylko 0,5 MW, tylko po to, aby zagospodarować gnojowicę, a nie wygospodarowywać nadwyżki prądu do sprzedaży. Jedna z Pań zapytała Prezesa, czy Pan da im gwarancje, że nie będzie śmierdziało, bo tak śmierdzi, że nie idzie przejść. W odpowiedzi kontynuował Pan Andrzej Tomczak, że biogazownia będzie przyjmowała tylko gnojowicę, kiszonkę z kukurydzy i trawy zgodnie z zapisem i pozwoleniem.

Następnie Pani Lucyna Kasperek zapytała cyt. „co będą robić z odpadami na przykład z łożyskiem od macior” k.cyt. Pan Janusz Lewandowski odpowiedział na to pytanie, że biogazownia będzie tylko przyjmować gnojowicę i kiszonkę z kukurydzy lub z trawy, tak jest zaprojektowana. Dalej wyjaśnił, że biogazownia może być typu utylizacyjna i rolnicza. I to musi być jasno zadeklarowane od samego początku projektowania biogazowni i jest to kontrolowane. Powiedział, że nie ma możliwości, aby było inaczej. Zaznaczył, że zakład przechodzi co roku kontrole i nie ma możliwości, aby działo się inaczej. Dodał również, że ta projektowana biogazownia ma jeszcze jedną zaletę, to że jest zamknięta i jest w całości przykryta. Gdy utylizuje się kiszonkę uzyskuje się energię i poferment też jest pozbawiany nieprzyjemnego zapachu. Dalej powiedział, że jeśli chodzi o zwierzęta padłe, to ich utylizacja jest określona procedurą, która polega na ich czasowym

gromadzeniu w określonym kontenerem i w chłodni, który będzie znajdować się na terenie projektowanego zakładu. Tego rodzaju technologia została przyjęta w obawie o zdrowie świń. Zebrani powiedzieli, że inwestor boi się o świnie, a o lokalne społeczeństwo to nie.

Następnie Pan Mirosław Obermiller zadał pytanie, cyt. „czy istniejąca i funkcjonująca biogazownia w Buczku działa zgodnie z przepisami, bo właściciele tej biogazowni, też mówią, że działają zgodnie z prawem, zgodnie z przepisami i zaznaczył Pan Mirosław Obermiller, że to też jest rolnicza biogazownia.” k.cyt. Dalej odniósł się do funkcjonowania fermy tuczu trzody w Pólkach, powiedział, cyt. „że również jest sprawdzana, że są przeprowadzane kontrole, a padłe prosiaki i tak są wyrzucane do lasu” k.cyt. Dodał, że są tu na sali ludzie, którzy to widzieli cyt. „czy my mamy też zgłaszać to wasze co kiedyś będzie” k. cyt. Powiedział, że oni tu nie przyszli, aby wysłuchiwać problemów firmy „Prosiaczek”. Chcą, żeby okolicznym mieszkańcom zakład „Prosiaczek” nie stwarzał problemów cyt. „Każdy prywatny inwestor patrzył tylko na maksymalizację swojego zysku. Nie stara się być dobrym gwiazdorem, bo gwiazdorów po prostu nie ma” k.cyt. Dalej mówił, że jeżeli mają być filtry często jest tak, że nie będą zakupione. Będą tylko wtedy włączone jak będzie obawa, że będzie kontrola. Pan Mirosław Obermiller stwierdził, że to jest normalna procedura w każdym zakładzie cyt. „Nie ma co się oszukiwać. Wy nas próbujecie oszukać. Tak dzieje się w zakładach prywatnych. Każdy patrzy na oszczędność.” k.cyt.

Odpowiedzi udzielił właściciel firmy „Prosiaczek” Pan Bogdan Sawarski, zadając pytanie przedmówcy, czy on też jest nieuczciwy i czy w pracy też chce oszukiwać? Dlaczego zarzuca innym, że jest nieuczciwy i oszukuje? Prosi o przykłady, gdzie jego firma zrobiła jemu krzywdę, oszukała, zrobiła źle, ukradła. Prosi, aby powiedzieć co oni jako zakład „Prosiaczek” zrobili mu złego do tej pory, dodał, że istnieją 17 lat na rynku i dalej prosi o przykłady. Pan Mirosław Obermiller stwierdził, cyt. „że śmierdzi strasznie, mimo, że są filtry założone.” k. cyt. Zarzucił właścicielowi firmy 'Prosiaczek” tego, że nie dba o smród, który roznosi się wokół i dochodzi do niego, dodał, że smród tu będzie jeszcze większy, bo się nasili w związku z omawianą inwestycją, a wokół są obiekty mieszkalne. Uznał, iż budynki mieszkalne są zbyt blisko projektowanego zakładu. Następnie Pan Mirasław Obermiller zapytał, cyt. „czemu nie budują blisko "Prosiaczka ”. Tam też jest miejsce i nie ma ludzi. Odpowiedz właściciela, brzmiała, że cyt. „nie ma tam ziemi do kupienia” k.cyt. Jeden z uczestników rozprawy powiedział, że zawsze można się dogadać i kupić nawet w Pólkach, bo jest tam dużo ziemi.

Pani Kasperek zapytała cyt. „co jest wylewane koło „Prosiaczka” w Krąplewicach, bo nie można wytrzymać od smrodu na tę ziemię co ma firma taki klin ziemi, teraz jest obsiane zbożem.” k.cyt. Następny Pan z grona zebranych powiedział, że Pan Prezes Zarządu nie wie, bo sam niby nie wylewa i jednocześnie zaapelował Pan Mirosław Obermiller cyt. „dajcie nam żyć w czystym

środowisku” k.cyt.

Dalej Pan Mirosław Obermiller powiedział, że wyprowadził się za Świecia uciekając od smrodu i trafił tu do Buczka. I stało tak się, że najpierw wybudowali biogazownię, myślał że będzie dobrze bo Inwestor obiecywał tak samo, jak przedstawiciele firmy „Prosiaczek”. Stwierdził, że biogazownia w Buczku jest małym obiektem cyt.”a truje dokumentnie” k.cyt., pomimo że jest znacznie oddalona od budynków mieszkalnych. Ten projektowany obiekt będzie duży i też ma być z biogazownią, która będzie robiła cyt. „to samo co tamta w Buczku” k.cyt. Porównał, że tak samo jest zaprojektowana technologia, co w biogazowni Buczek.

Następnie Pani Monika Wilbrandt odpowiedziała, że projektowana biogazownia będzie rolnicza, cztery razy mniejsza od istniejącej i będzie dużo razy mniej chemii stosowanej, która podkreśla stan istniejącej w odniesieniu do projektowanej biogazowni. Odpowiedź zgromadzonych zabrzmiała następująco cyt. „cztery razy mniej truła, ale będzie truć” k.cyt. Powiedzieli, że tego smrodu nikt nie zminimalizuje, nikt nie jest w stanie zneutralizować, aby było czyste powietrze.

Pan Prezes Zarządu firmy zapytał zgromadzonych, czy wiedzą gdzie jest Augustowo, gdzie był PGR Augustowo, tam on mieszka w pobliżu od tego typu zakładu. Zebrani powiedzieli, że proszą, aby tam stawiali zakład, jeśli tam jest tak pięknie i ładnie. Oni nie będą jeździć do Augustowa po to, aby sprawdzić prawdziwość Pan Andrzeja Tomczaka słów. Im o to nie chodzi, chcą zajmować się tym co ich interesuje, a ich interesuje teraz czy będą mieć smród na terenie w którym mieszkają. W dalszych wypowiedziach zebrani mieszkańcy uznali, że ich dzieci będą ich dzieci opuszczać domy rodzinne, ponieważ będą mieli wokół siebie smród. Dalej zebrani powiedzieli, że tu będą mieszkać, a nie właściciele firmy „Prosiaczek”. Uważają, że dla Inwestora liczy się inwestycja i dochody. Dla nich jest to życie. Oni chcą żyć i oddychać czystym nie zasmrodzonym powietrzem, pić wodę, którą mają.

Inwestor zapytał, przedmówcę cyt.”gdzie Pan chce pracować”? k.cyt. Odpowiedział na to pytanie Pan Mirosław Obermiller, że Inwestora planowanej inwestycji nie interesuje jego praca i on nie pyta gdzie chce pracować, to jest jego problem. Inwestor dalej powiedział, że jak nie będzie pracy to ci młodzi wyjadą z stąd w poszukiwaniu pracy. Pan Mirosław Obermiller kontynuując, odpowiedział, że nie, oni ci młodzi będą wyjeżdżać z tej wsi, ale ze względu na smród, a ziemia straci na wartości, domy stracą wartość. Nie można tym się zastawiać, że powstaną może 10 czy 20 miejsc pracy. To ich nie interesuje, chcą żyć w czystym powietrzu, cyt.”dla was nie oszukujmy się, dla was liczy się tylko zysk. Dla nas liczy się czyste powietrze. Wy możecie sobie znaleźć inną lokalizację. My wam jako społeczeństwo nie robimy krzywdę, to wy nam chcecie wyrządzić krzywdę. Krzywdę tym, że chcecie wybudować tutaj zakład w tym miejscu. My nie chcemy.”

k.cyt. Pan Janusz Lewandowski powiedział, że wszystkim się nie dogodzi. zaproponował kompromis. Pan Mirosław Obermiller odpowiedział mu, że kompromis byłby, gdyby budowa kompleksu chlewni powstała w Pólkach. Stamtąd do nich może smrodu tyle by nie doszło, bo jest to dosyć daleko. To może byłby kompromis. Dalej powiedział, że w tej chwili nie ma kompromisu. Zebrani na sali zapytali Inwestora, ile planuje zatrudnić ludzi? Pani Monika Wilbrandt odpowiedziała, że jest planowane zatrudnienie ok. 14 osób, są to stałe miejsca pracy, plus parę osób dorywczo przy załadunku, rozładunku. Pani Wilbrandt sprzeciwiła się zarzutom, że są rozliczani za coś, czego jeszcze nie zrobili.

Dalej głos zabrał Pan Wojciech Warczak wspomniał, o tym, że drogą przez wieś jeżdżą samochody transportowe, tak szybko, które powodują niszczenie infrastruktury budynków mieszkalnych. Ludzie mają nowe budynki, które przez kurz i ciężar są uszkodzane. Pan Lewandowski zaproponował, że Inwestor chce mieszkańcom zbudować drogę. Mieszkańcy odpowiedzieli, że droga będzie tylko zrobiona pod siebie, to znaczy do chlewni, a dalej nie, że ta droga jest w interesie Inwestora, żeby mieć jak dojechać. Pan Lewandowski zaproponował zawrzeć porozumienie i zapytał co mogą zrobić dla wioski? Mieszkańcy chórem odpowiedzieli, że nie mają budować chlewni. To dla nich mogą jedynie zrobić. Pan Lewandowski powiedział, że to jest stanowisko Pana, a nie wszystkich mieszkańców. Pani Lucyna Kasperek i inni zaprzeczyli, że to jest zdanie wszystkich. Pan Lewandowski powiedział, że chcą im pomóc. Mieszkańcy odpowiadają, że nie chcą pomocy, że to staje się męczące ile razy powtarzać mają, że nie chcą od nich nic i nie chcą projektowanej inwestycji.

Dalej zapytał Pan Krzysztof Braun, czy od pobliskich rolników będą skupowane świnie. Zazaczył, że będzie duża ilość hodowanych świń, co może skutkować na cenie skupowanych od rolników świń. Mogą konkurować ceny skupu żywca. Będzie to dla rolników utrudnienie, bo koszt wyhodowania świń będzie wyższy niż zakładzie „Prosiaczek”. Pan Prezes Tomczak odpowiedział, że wszyscy bazują na cenach giełdowych skupu żywca i tak będzie i tu. Chcą, aby mięso, które jest przerabiane było wypoczęte, a nie przyjeżdżało np. około 300 km stąd. Chcą mieć jakościowy surowiec.

Następnie kierujący rozprawą zapytał, czy jeszcze są pytania do Inwestora?

Pani Lucyna Kasperek zapytała, czym będą żywione świnie, bo podobno mają być „ekologiczne”.Dodała, że dawniej może były żywione trawą, teraz tylko antybiotyki, aby tylko urosły. Pan Lewandowski przyznał rację, dlatego chcą ograniczyć ilość symulatorów wzrostu, antybiotyków, żeby tego nie było. Muszą zachować bezwzględną bioasekurację i higienę w chlewniach, a karmione będą paszami. Inwestor poinformował, że chcą wybudować mieszalnię paszy, ale nie w tym regionie. Dalej Pan Lewandowski powiedział, że nie chcą świń faszerować,

żeby szybko urosły. Pani Lucyna Kasperek, powiedziała, że te świnie będą różnić się jedynie tym, że będą wypoczęte. Następnie powiedziała, że dawniej gnojownica śmierdziała jak gnój a teraz śmierdzi jak antybiotyk i dlatego są takie zapachy. Pan Janusz Lewandowski powiedział, że jeśli chodzi o biogazownie, to jeżeli podaje się antybiotyki zwierzętom to wówczas w procesie fermentacji zabija się pożyteczne bakterie i cały proces ulega zniszczeniu. Jest to wszystko kosztowne i należy wszystko wynieść i zasiedlić od nowa bakteriami. Jest to proces bardzo trudny. Dlatego dba się o to, tam gdzie jest biogazownia zamknięta, aby nie stosować antybiotyków, bo inaczej cyt. „sam Inwestor by sobie sam w kolano strzelił” k.cyt. Dalej powiedział, że nie ma innej możliwości, tak jest biologia stworzona. Dlatego ta świnia będzie ekologiczna i ten spływ gnojownicy do biogazowni nie zabije procesu fermentacji. Dlatego, że w związku z tym w dokumentach projektowych wpisane jest o wapnie i nie ma środków dezynfekcyjnych, bo to zabija te właściwe bakterie.

Następnie głos zabrał Pan Mirosław Obermiller, zadał pytanie ile docelowo ma być wszystkich świń? Odpowiedź Pana Lewandowskiego brzmiała 1500 szt. macior plus warchlaki, prosięta, tuczniaki to wszystko wyniesie około 4000 do 5000 szt. Dalej Pan Mirosław Obermiller kontynuując wypowiedź stwierdził, że cyt. „od takiej ilości będzie gnojowicy masa” k.cyt. Według tego co prędzej było powiedziane, to będzie „ekologicznie” wywożona na pola, których jest około 200 hektarów. Jeszcze Pan Mirosław Obermiller zapytał, czy nie będzie innych odpadów zwierzęcych, czy to tylko będzie poferment. Pan Lewandowski odpowiedział cyt. „nie ma być prawa nic innego” k. cyt., poferment będzie wylewany tylko pod orkę. Dalej kontynuował wypowiedź, że poferment jest pozbawiony zapachu, bezwonny, bo jest przerobiony w procesie fermentacji.

Dalej Pan Krzysztof Braun powiedział, że jest tyle zaplanowanych wentylatorów w chlewni i jak to wszystko „odpalicie” to dopiero będzie smród i będzie duży hałas. Pan Lewandowski odpowiedział, że jeśli nie chcą stosować antybiotyków to muszą mieć wentylatory, żeby doprowadzać tlen do pomieszczeń chlewni. Wyjaśnił dlaczego u niektórych rolników hodujących świnie występuje zapach, że jest to przyczyna, że za dużo wydalanych jest białek i to osadza się w wilgotnej ściółce, następnie zagniwa i unosi się w górę, co powoduje nieprzyjemny zapach. Zauważył, że w projektowanym obiekcie jest inaczej, oni nie mogą sobie na to pozwolić. Redukują zapach poprzez stosowanie w paszach „dodatków antyodorowych”, są to wszystko probiotyki. Z kolei Pan Braun zasugerował, że jeśli taka świnia tyle ulepszczy zjada to jak może być zdrową żywnością cyt. „zacnie niedługo świecić” k.cyt. Pan Lewandowski wytłumaczył przedmówcy, że świnia dostaje osłonowo probiotyk, tak jak dzieci przy antybiotyku dostają probiotyk osłonowo i przez to redukuje się stężenie białka u świń. Dalej powiedział, cyt. „aby uzyskać takiej jakości mięso, inaczej się nie

da” k.cyt. W dalszej wypowiedzi stwierdził, że to jest robione w tym kierunku, aby można mówić o hodowaniu świń ekologicznie. Dalej stwierdził Pan Janusz Lewandowski, że jest to proces, od którego jest zależne, czy będzie funkcjonowała biogazownia i czy będzie śmierdziało. Dalej podał przykład, że dzięki tej inwestycji młody rolnik będzie mógł odbywać praktykę, poznawać technologię i uzyskiwać fachową wiedzę na temat hodowli trzody chlewnej.

Następnie Pan Krzysztof Braun powiedział, że obawia się, iż taka duża chlewnia pochłonie małe gospodarstwa rolne. Wspomniał, że i tak już wykupują ziemię w okolicy, a on nie chce pójść do pracy, tylko chce pracować tutaj na roli. Odpowiedzi udzielił Pan Janusz Lewandowski, że dla zakładu mięsnego „Prosiaczek”, ta projektowana produkcja ma duże znaczenie, żeby nie importować mięsa, bo zakład „Prosiaczek” nie chce kupować mięsa importowanego. Pan Bogusław Braun przerwał tę wypowiedź i powiedział, że już obecnie duża ilość rolników likwiduje hodowlę świń. Na to Pan Janusz Lewandowski powiedział, że Polacy powinni wspierać polskie inwestycje. Inwestorzy powinni wzajemnie wspierać się, bo może przyjdzie tak, że cyt. „przyjdzie Chińczyk, przyjdzie Amerykanin i zrobi porządek” k.cyt. zaproponował, aby Polacy wspierali się wzajemnie, a nie kłócili.

Następnie Pan Marek Łagódka zadał pytanie, w jakiej odległości mogą powstać ferma od fermy, bo podobno wymóg jest 5 km i jest to podane w internecie. Pan Lewandowski zaprzeczył, że nie ma takich norm, nie ma takiego przepisu. Dalej Pan Janusz Lewandowski powiedział, że po to najpierw robi się projekt, raport oddziaływania na środowisko, opinie Sanepidu, aby oni to mogli wszystko ocenić, czy jest zgodne z obowiązującymi normami, w tym zakresie. Organy opiniujące podają warunki jakie muszą spełniać Inwestorzy i to jest kontrolowane.

Następnie głos zabrał Pan Krzysztof Braun, zapytał o obszar natura 2000, czemu jak on chciał coś postawić to dostał odpowiedź, że nie można, bo jest obszar Natura 2000, czemu tu nie ma takiego właśnie zakazu? Pani Monika Wilbrandt odpowiedziała, że na obszarze Natura 2000 nie ma ogólnego zakazu, przykładowo podała, że zakaz dotyczy, jeśli na działce jest siedlisko np. ptaków chronionych i tam nie można, dostaje się negatywną decyzję na realizację inwestycji. Dalej kontynuowała wypowiedź, że każda inwestycja jest analizowana pod względem przyrody, gleby, wody. Stwierdziła, że tu akurat nie ma takiego przypadku, nie ma żadnych zwierząt chronionych. Pan Łagódka zaprzeczył, powiedział, że występują ptaki chronione, takie jak łabędzie, żurawie, gęsi. Pani Wilbrandt wyjaśniła, że chodzi tu o siedliska, a nie o zwierzęta wędrowne.

Następnie głos zabrał Pan Wojciech Warczak, powiedział że pracuje w firmie, gdzie są audyty, kontrole ISO i w tej firmie przestrzegają określone zasady. Zapytał dlaczego w takiej istniejącej „Biogazowni” Buczek, nikt tego nie kontroluje i gdzie jest ochrona środowiska, cyt. „tutaj jest taki smród, że rano jak jedzie się do pracy to można rzygnąć” k. cyt. Pani Kasperek potwierdziła, że

jednego co nie można znieść to ten uciążliwy zapach.

Pan Lewandowski stwierdził, że nie jest właścicielami tej „Biogazowni” i nie zna tej strony.

Wskazał jednocześnie, że są przedstawiciele Urzędu Gminy i to oni powinni na te pytania odpowiedzieć, czy w tej sprawie były przeprowadzane kontrole. Zauważył ponadto, że powinno to być unormowane u nich, tak jak u nich to jest w dokumentach. Pani Kasperek i inni uczestnicy spotkania powiedzieli, że przedstawiciele istniejącej biogazowni w Buczku, też mówili, że nie będzie nic pachnieć. Dalej Pani Lucyna Kasperek powiedziała, że firmie „Biogazownia” nie opłaca im się, to przywożą padlinę z całej Polski i to tak śmierdzi. Dodała, że ta padlina w kontenerach leży i śmierdzi. Podała przykład, że na polach leżą kurze łapki. Na to Pani Wilbrandt zapytała, czy Państwo to zgłaszali? Odpowiedź zebranych brzmiała, że było to zgłaszane nawet do Sanepidu. Mieszkańcy zgromadzeni na rozprawie odpowiedzieli, że w czasie kontroli biogazowni to było już czysto, bo wiedzą tam wcześniej kiedy będą kontrolowani, ponieważ jest zgłaszane w jakim dniu przyjedzie kontrola cyt. „proszę się nie oszukiwać taka jest prawda i wtedy tylko jest czysto” k. cyt. Pani Kasperek zaproponowała, że trzeba drona puścić to zarejestruje prawdziwy obraz.

Następnie mieszkańcy powiedzieli, że cyt. „wy też mówicie, że nie będzie śmierdzieć a później to i tak będzie śmierdzieć” k. cyt. Pan Marek Łagódka stwierdził, że mamy już jedną nauczkę.

W dalszej części rozprawy Pan Lewandowski powiedział, że mieszkańcy mają lepiej, bo mogą przyjść do Prezesa, który ma siedzibę w Krąplewicach i powiedzieć cyt. „o co chodzi” k.cyt. Kontynuując wypowiedź, zauważył, że firma „Prosiaczek” wiele zrobiła, postawiła sobie zadania, żeby firma była ekologiczna i przyjazna dla środowiska. Zaznaczył, że mało który Inwestor w taki sposób postępuje. Dalej stwierdził, że Inwestor wydał dużo pieniędzy, nie poto aby hodować sobie świnię, tylko aby była zachowana bioasekuracja przyjazna środowisku i cyt. „wiele rzeczy by mogli nie robić, powiem wam szczerze połowy by mogli nie robić” k.cyt.

Następnie Pani Lucyna Kasperek powiedziała, że jak już coś powstanie to później jest ciężko tego się pozbyć. Pan Lewandowski jako przedstawiciel Inwestora zaproponował, żeby mieszkańcy wzajemnie sobie pomagali, bo tu nie chodzi, żeby komuś robić na złość, czy krzywdę, oni zobowiązują się, aby w tym regionie pomagać cyt. „Dajcie nam szansę do jasnej cholery”. Pan Łagódka i inni powiedzieli cyt. „nie damy takiej szansy, żadnej szansy” k.cyt. Pan Krzysztof Braun powiedział, że to oni mieszkańcy, będą w tym smrodzie żyć. Pan Lewandowski odniósł się do miejscowości, w której funkcjonują chlewnie, są blisko od budynków mieszkalnych i tam wywożona jest gnojowica, która nie powoduje uciążliwości zapachowej. Zaaapelował, że trzeba się rozwijać. Odniósł się do ludzi młodych, którzy będą chcieli się rozwijać i budować a lokalne społeczeństwo tego im zabroni cyt. „wy powiecie nie bo, co nie” k.cyt. Dalej odniósł się, że są przepisy, na jakich działkach można stawiać zakłady.

Następnie głos zabrał Pan Wójt, który zapytał, czy są jeszcze pytania?

Pan Krzysztof Braun i inni zgromadzeni w świetlicy, zapytali o budowę drogi asfaltowej w Buczku. Jedni powiedzieli, że ta droga, będzie nie dla nich, tylko to powstanie droga dla potrzeb firmy „Prosiaczek”. Inwestor Pan Bogda Sawarski, odpowiedział, że jeśli nie ma akceptacji inwestycji, to chyba cyt.”w cuda nie wierzycie, że jak nie będziemy budować inwestycji to i drogi budować nie będziemy. Nie ma o czym mówić. Państwo mówicie ciągle nie, a teraz pytacie ile będzie drogi” k.cyt. Pan Bogdan Sawarski powiedział, że są to sprawy, o których trzeba rozmawiać.

Następnie Pan Bogusław Braun i pozostali zgromadzeni w wiejskiej świetlicy w Buczku domagali się, aby przedstawiono im w formie wizualnej inwestycje. Pani Monika Wilbrandt nie chciała się powtarzać i jeszcze raz mówić to co było już wcześniej czytane przez Panią Agnieszkę Król. Dalej powiedziała, że prezentację przedstawi na prośbę tutaj zebranych, przypomniała, że wiele informacji będzie powielanych, bo prędeż były przedstawiane. Zapytała co zgromadzeni chcą usłyszeć i zobaczyć? Uczestnicy zebrania chcieli zobaczyć jak będzie wyglądała lokalizacja i zabudowa inwestycji. Z kolei Pan Wojciech Warczak zapytał Inwestora, czy da na piśmie oświadczenie, że jak będzie zbudowana chlewnia to nie będzie odoru? Pan Lewandowski, odpowiedział, że muszą spełnić wszystkie te normy, które wydał RDOŚ, jeżeli będą nie zgodne to nie dostaną pozwolenia na budowę.

Dalej Pani Wilbrandt wraz z Panem Lewandowskim przeprowadzili prezentację z rzutnika i scharakteryzowali inwestycji. Ponadto wyjaśnili zebranych, że muszą dostać pozwolenie zintegrowane przed wpuszczeniem zwierząt, a żeby uzyskać to pozwolenie najpierw jest kontrola, czy budynek spełnia standardy i normy w tym zakresie. W zakładzie będzie działał monitoring, który ma za zadanie rejestrować pracę obiektu w każdy dzień. Pokazali zdjęcia terenu, na których widać, że teren na którym zlokalizowano inwestycję, to tereny niezabudowane, tylko rolnicze. Odległość od istniejącej fermy w Krąplewicach wynosi 1,5 km, który jest za pasmem naturalnej istniejącej zieleni, która stanowi las. Jest to naturalne oddzielenie fermy od projektowanej chlewni, w związku z tym nie będzie kumulacji oddziaływania pod względem zanieczyszczeń, przynoszonych chorób. Pani Kasperek, powiedziała: cyt.”faktycznie, żeby świnka od drugiej świnki nie zachorowała. A my ludzie to już się nie liczymy” k.cyt. Dalej projektanci firmy AJDAR przedstawili zakres inwestycji, podali że odległość od najbliższego jeziora wynosi 1,4 km, a do istniejącej biogazowni ta odległość wynosi ok. 400 m, licząc od granicy działki inwestycji. Potem Pani Monika Wilbrandt powiedziała, że w pierwszym etapie będą wybudowane budynki inwentarskie, w drugim etapie zostanie to rozbudowane wraz z biogazownią. Wytlumaczyła następnie czemu będzie inwestycja podzielona na dwa etapy. Powiedziała, że jest to związane z

kosztami, bo jest to kosztowna inwestycja realizowana przez kapitał polski, gdzie jest ciężko taką inwestycję udźwignąć, a trzeba rozsądnie pieniędzmi gospodarować. Dalej Pani Monika Wilbrandt powiedziała, że jak ta pierwsza część inwestycji będzie mogła funkcjonować, to potem będą trwałe dalsze prace związane z budową dalszego obiektu. Poinformowała, że w biogazowni nie będą stosowane odpady zwierzęce i poubojowe. Jest to niedopuszczalne, a także nie ma takiej możliwości, bo to będzie rolnicza biogazownia. Oznajmiła, że cyt. „wystarczy zgłosić do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego i nadzoru środowiska, jak przepisy prawa w tym zakresie nie będą przestrzegane i właściciel biogazowni może trafić do więzienia” k. cyt.

Następnie mieszkańcy zapytali przedstawicieli firmy „Prosiaczka”, co będą robić z padłymi zwierzętami. Pan Lewandowski wyjaśnił, że padłe zwierzęta będą składowane do kontenera, a stamtąd zawożone do utylizacji do Stokłosy. Tam jest oddawana padlina. Inwestor zapewnia, że z projektowanej chlewni padłe zwierzęta nie będą trafiały do biogazowni, tylko będzie to odbierał zakład utylizacyjny Pana Stokłosy. W tym momencie Pani Kasperek i Pan Łagódka oraz inni zebrani powiedzieli, cyt. „że się boją tego, że też im obiecywano, że nie będzie śmierdzieć, a dalej śmierdzi” k.cyt. Z kolei Pan Lewandowski odpowiedziała, że właściciel projektowanego przedsięwzięcia, może dać na piśmie, że nie będzie żadnej utylizacji. Pani Monika Wilbrandt odpowiadając na zarzuty, poprosi, aby ludzie sprawdzili w dokumentacji jaką posiada gmina Jezewo, w zakresie działalności istniejącej biogazowni w Buczku, jak to było rozpisane i jeśli jest podstawa to poprosi o zgłoszenie odpowiednim instytucją o fakcie nieprzestrzegania określonych norm, a nie teraz za błędy „Biogazowni” Buczek obwiniać firmę „Prosiaczek”.

W dalszej części rozprawy głos zabrał jeden z uczestników zebrania, który powiedział, że cyt. „biogazownia - biogazownią, a od hodowli świń będzie horendalny smród azotu, tego wentylatory nie są w stanie wyłapać” k.cyt. Pan Lewandowski odpowiedział, że oni robią wszystko, żeby ten zapach zneutralizować. Stwierdził, że to nie jest ferma na 9000 sztuk macior, to jest hodowla 1500 szt. tj. ok. 15% tego i zagwarantował, że więcej nie będzie, bo nie ma takiego projektu. Dodał, że działka jest tak zabudowana, cyt. „że już się nic nie wciśnie” k.cyt.

Następnie głos zabrał Inwestor Pan Bogdan Sawarski, który powiedział, żeby coś jeszcze dobudować to trzeba kolejną procedurę wdrożyć i musielibyśmy się kolejny raz spotykać i te procedury powtórzyć. Pani Lucyna Kasperek odpowiedziała, że w sąsiedztwie jest dużo ziemi, którą można kupić, więc to nie jest problemem. Pan Janusz Lewandowski zapewniał, że w przyszłości właściciel się nie zmieni, a jeśli tak, to pozwolenia i ustalenia się nie zmienią, co do zakresu inwestycji i trzeba ich przestrzegać co było wcześniej uzgodnione.

Dalej Pani Monika Wilbrandt omówiła z rzutnika projektowaną biogazownię, gdzie wskazała, że różni się trochę od tej istniejącej biogazowni w Buczku, tym iż poferment jest to pozostałość po

beztlenowej fermentacji odchodów zwierzęcych, resztek paszy oraz odpadów produkcji rolnej i spożywczej. Porównała poferment z gnojowicą, gdzie stwierdziła, że poferment nie śmierdzi i jest lepiej wykorzystywany przez rośliny. Pan Janusz Lewandowski w tej samej kwestii zauważył, że związki siarki są wylapywane w filtrach. Odniósł się, do budowanych w Niemczech i Holandii ferm i biogazowni w środku wsi cyt. „Nie ma tam problemu z odorem, bo to tam nie śmierdzi” k.cyt. Powiedział, że teraz inaczej się hoduje świnie jest inna technologia. Kanały na terenie inwestycji są budowane w żelbecie i są przykryte. Cały budynek biogazowni jest budynkiem zamkniętym.

Następnie Pan Prezes Zarządu Pan Andrzej Tomczak powiedział, że na terenie kraju dużo powstaje tego typu inwestycji i jeżeli ktoś podchodzi nowoczesny i zdrowo do tematu i nie idzie na skróty, to jest to możliwe do osiągnięcia. Potem Pan Janusz Lewandowski jeszcze raz wymienił atuty budowy przedsięwzięcia są to: miejsca pracy, zielona energia, ekologiczny typ nawozu, szkolenie młodzieży, praktyki w tym zawodzie, współpraca w zakresie prowadzenia innowacyjnej produkcji i techniki hodowli, możliwość zakupu materiału genetycznego i wspieranie lokalnych rolników. Dalej kontynuował, że będzie projektowana kuchnia żywieniowa na mokro dla zwierząt. Będzie to kuchnia z trzema buforami, żeby przyswajalność paszy była większa, będzie to system droższy, ale za to redukuje uciążliwe zapachy. Sektor z warchlakami będzie ocieplany ciepłem z biogazowni.

Następnie głos zabrała Pani Lucyna Kasperek, która zapytała, czy będą silosy do kiszonki i gnojowicy? Pan Janusz Lewandowski odpowiedział, że do gnojowicy będą betonowe i zamknięte, natomiast do kiszonki silosy betonowe i zadaszone. Dalej powiedział, że oni nie twierdzą, że nie będzie absolutnie żadnych zapachów, tylko starają się robić wszystko, aby nie było tych uciążliwości. Pani Lucyna Kasperek zapytała, co będzie jeśli mieszkańcy wiosek nie zgodzą się na budowę? Pan Janusz Lewandowski odpowiedział, że to nie jest pytanie do nich, dodał oni są zdeterminowani, aby inwestycja została zrealizowana wspólnie z mieszkańcami za porozumieniem. Następnie zwrócił się do pana Wójta, że jeżeli mieszkańcy się nie zgodzą to znaczy, że mają inną propozycję dla Inwestora, bo przecież Inwestor poniósł już jakieś straty.

Następnie kierujący rozprawą administracyjną po rozpytaniu, stwierdził, że już więcej pytań do Inwestora i projektantów nie ma. Kontynuując wypowiedź Pan Wójt oznajmił, że jako prowadzący i słuchający pytań, że pod naciskiem decyzji nie może podejmować, jak na wstępie zaznaczył i stwierdził, że dzisiaj wiążąca decyzja nie zapadnie. Dalej przekazał głos Sołtysowi Panu Maciejowi Warczakowi, aby ten przeprowadził głosowanie, kto jest za, a kto przeciw budowie chlewni w miejscowości Buczek, dodał jednocześnie, że głosowanie ma odbyć się bez udziału Pan Wójta i pracowników Urzędu Gminy Jezewo.

Po tej wypowiedzi, raz jeszcze głos zabrał Prezes „Prosiaczka” Pan Andrzej Tomczak, który poinformował zebranych, cyt. „że siedzibę mają w zakładzie ”Prosiaczek” w Krąplewicach, gdzie

można przyjść i porozmawiać” k.cyt.

Dalej Pan Wójt poprosił, aby ludzie nie kojarzyli istniejącej „Biogazowni” w Buczku z obecną inwestycją. Zapewnił, że zgłosi „Biogazownię” w Buczku do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, aby przeprowadziła kontrolę.

Następnie prowadzący rozprawę podziękował wszystkim za przybycie i zamknął spotkanie.

Załączniki:

1. Lista obecności
2. Opinia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Świeciu
3. Postanowienie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy

Protokolant:



Zatwierdził:

